

● **RECENZJE**
● **OMÓWIENIA**
● **NOTY**

Filozofia, neurofizjologia, wolność

JAN RZEPKA: *Uwarunkowania wolnej woli według P. Chaucharda*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1972, s. 366, cena 70 zł.

Wolność człowieka, wolność woli, należy do tych problemów, które mają wielkie znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczno-życiowe. Dlatego też spory o nią i nowe sposoby jej ujęcia zajmują filozofów, teologów, przedstawicieli różnych nauk przyrodniczych i po prostu „zwykłych ludzi”. Każdy człowiek ma coś na ten temat do powiedzenia. Jest to jednak problem złożony i wieloaspektowy, można go rozpatrywać z wielu różnych stron i z punktu widzenia różnych dyscyplin. Można więc przypuszczać, że nieprędko jeszcze (o ile w ogóle to się zdarzy) znajdzie się takie rozwiązanie, które zaspokoi wszystkich, a przynajmniej większość. Ponieważ zaś tak wiele różnych dyscyplin naukowych interesuje się wolnością, wśród dużej liczby publikacji na ten temat trafiają się i takie, które próbują konfrontować ich wyniki. Do nich należy m. in. wydana ostatnio książka J. Rzepki, prezentująca w sposób krytyczny przemyślenia P. Chaucharda, francuskiego neurofizjologa, dotyczące uzgodnień filozofii z jednej strony oraz neurofizjologii i neuropsychologii z drugiej na ten niezmiernie interesujący temat. Jest to praca dość obszerna, składa się, poza „Wstępem”, z pięciu rozdziałów: „Mózgowe uwarunkowania woli”, „Zjawiska o podłożu fizjologiczno-chemicznym jako uwarunkowania woli”, „Zjawiska o podłożu psychologicznym jako uwarunkowania woli”, „Czynniki konstytucyjne natury wolnej woli” oraz „Próba oceny”. Prócz tego praca zaopatrzona jest w bardzo obszerną bibliografię.

W Polsce myśl P. Chaucharda jest mało znana. Wydano chyba tylko dwie jego książki: „Biologia i moralność” (Instytut Wydawniczy Pax, 1966) i „Życie seksualne” (Instytut Wydawniczy Pax, 1973), co jest tylko drobną częścią jego dorobku, gdyż — według zebranej przez J. Rzepkę bibliografii — samych książek do 1968 r. wydał 76, a wszystkich razem jego prac było w tym czasie 301. Jest to więc dorobek ilościowo imponujący. Jego pozycja naukowa i filozoficzna powoduje, iż niektórzy porównują go do Teilharda de Chardin (choć teilhardystów przeważnie to oburza). Autor omawianej pracy postawił sobie za zadanie pokazać w sposób krytyczny, jak dzisiejsza neurofizjologia (w ujęciu P. Chaucharda) wskazuje na zagadnienie wolności woli i w ten sposób włącza się w dyskusje filozoficzne — antropologiczne i etyczne. Z tego też punktu widzenia książka ta ma dużą wartość. Bowiem nawet jeśli odrzuca się scjentyistyczną koncepcję filozofii, tzn. jeśli uważa się, że filozofia ma swoisty sposób podejścia do przedmiotu i właściwy sobie przedmiot (formalnie), a nie jest tylko uogólnieniem nauk szczegółowych, to filozofowanie w izolacji psychicznej od osiągnięć tych nauk nie jest właściwe. P. Chauchard zdaje sobie sprawę z zasadniczej odrębności metodologicznej i treściowej biologii i filozofii. Dlatego też

uważa, że do biologii nie należy określanie istoty zagadnień takich, jak wolność, dobro itp. Tym niemniej problemy te mają swoje podłoże biologiczne, a można tu dodać, iż biologia, aby je badać, musi ich określenie czerpać właśnie z filozofii. Jednakże założenia te nie są przez P. Chaucharda konsekwentnie utrzymane, przynajmniej tak wynika z ustaleń J. Rzepki. P. Chauchard uważa, że biologia bada jedynie możliwości, uzdolnienia bycia człowiekiem, w tym wypadku „uzdolnienia do wolnej woli” (s. 25). J. Rzepka w sposób obszerny przedstawia stanowisko Chaucharda w kwestii tych uzdolnień w trzech aspektach: neurologicznym, fizjologiczno-chemicznym oraz psychologicznym, a następnie dokonuje pewnego rodzaju syntezy tych trzech ujęć. Tutaj zatrzymam się na tych problemach, które należą zasadniczo do filozofii i metodologii.

Mimo wielu deklaracji o odrębności biologii i filozofii, J. Rzepka za P. Chauchardem faktycznie postuluje zasadniczą jedność tych dwóch dziedzin wiedzy. Bo- wiem biologię rozumie tak szeroko, że wchodzi ona na teren tradycyjnie zastrzeżony dla filozofii: *Proklamowanie wartości duchowych to obiektywna konsekwencja stwierdzenia tego, co neurofizjologia i psychobiologia w człowieku odnajdują, a co jest dla niego konieczne w celu przetrwania i rozwijania się pod sankcją „bycia człowiekiem” i „stworzenia ludzkiej społeczności”* (s. 21); *...w zakres tak pojętej biologii wchodzi też duchowy wymiar człowieka, jego wytwory kulturowe i relacje społeczne* (s.23). Co więcej, w stwierdzeniach P. Chaucharda trafiają się sądy z zakresu filozofii, a nawet teologii (s. 20). Dzięki w ten sposób ujętemu zagadnieniu zajmuje się on takimi problemami, jak właśnie wolność oraz dobro, miłość itp. Tak rozumiana biologia dostarcza, jego zdaniem, argumentów dla uzasadnienia tomizmu (dokładnie hylemorfizmu tomistycznego, s. 304) oraz potwierdza, uzupełnia i weryfikuje humanizm tradycyjny (s. 23).

Niewątpliwie rozwój współczesnej biologii pozwala na wyciągnięcie wniosków daleko wychodzących poza jego tradycyjne ujęcia. Wydaje się jednak bardzo wątpliwe, czy można w badaniach czysto biologicznych dotrzeć wprost do wolności, dobra i duchowości człowieka. Można mówić o wolności i dobru człowieka z punktu widzenia biologii, ale czy to jest ta sama wolność i dobro, które ujmowane są w filozofii? Trzeba by wpierw udowodnić, że biologia jako całościowa wiedza o człowieku (s. 23) jest rzeczywiście całościową w ogóle, a nie tylko w obrębie tej jedrej, nawet najszerszej rozumianej dyscypliny. Inaczej dokonywać się będzie nie uzasadnionej ekstrapolacji tych zagadnień. A tak właśnie zrobił P. Chauchard — pojęcia filozoficzne połączył z biologicznymi, umieszczając je na tej samej płaszczyźnie. Entuzjazm znakomitego neurofizjologa w łączeniu tych dwóch dziedzin ma określone podłoże psychologiczne. Jest on, jak wielu zresztą intelektualistów katolickich we Francji, konwertyta. Jego pierwsze prace naukowe miały jako podkład przekonania ateistyczne autora. Zmiana przekonań postawiła go wobec konieczności konfrontacji wyników badań naukowych i przemyśleń światopoglądowych z przyjętą nową postawą filozoficzną i religijną. Nowy światopogląd, jak zresztą każdy inny, składa się zarówno z pewnych wiadomości naukowych, filozoficznych, religijnych itp., jak i z pewnych przeświadczeń o charakterze racjonalnym i pozaracjonalnym. Każdy też chce, aby jego światopogląd był pewną całością, aby nie był sprzeczny. Nic też dziwnego, że obserwowalna współzależność między tym, co cielesne, a tym, co duchowe, doprowadziły P. Chaucharda do przekonania, że dane biologii dostarczają dowodu na, mocno podkreślaną w tomizmie, psychofizyczną i substancjalną jedność człowieka i inne tezy. Bardziej ostrożne i uzasadnione byłoby

stwierdzenie, że na terenie biologii można zaobserwować przejawy psychofizycznej jedności człowieka itp. Bowiem między osobistym przekonaniem a przeprowadzeniem dowodu na wynikanie tez filozoficznych z biologicznych istnieje olbrzymia różnica. P. Chauchard mógł tej różnicy nie zauważyć, jednakże ona istnieje i przeoczenie jej przez J. Rzepkę jest trudne do wybaczenia, tym bardziej iż właśnie na KUL metodologia filozofii ma wiele osiągnięć. Te i inne braki metodologiczne jednakże nie przesłaniają innych walorów omawianej pracy. Z wielką dozą słuszności pisze natomiast J. Rzepka, iż rozdział między naukami szczegółowymi a filozofią doprowadził do zubożenia wyników ich badań. Bardzo często podnosi się zarzuty, że badania nauk szczegółowych (właśnie nad człowiekiem) są prowadzone tak „szczegółowo”, że gubi się w nich człowiek jako całość i jako coś specyficznego. Z drugiej strony filozofia nieczęsto sięga dla wypełnienia swoich tez do tych osiągnięć, dzięki czemu ma się wiele obrazów ludzkiej rzeczywistości, z których nie można ułożyć jednej, całościowej i przekonującej wizji człowieka. Zaslugą więc J. Rzepki jest właśnie ukazanie takiej wizji, którą starał się przez wiele lat i w wielu publikacjach przedstawić P. Chauchard. Mimo że nie jest to całkowicie spójny i wykonany obraz, książka ta winna dać wiele do myślenia zarówno biologom, jak i filozofom i może być dobrą okazją do lepszego ich poznania się i zrozumienia.

JERZY GAŁKOWSKI